

Komentarz do liturgii – święto św. Benedykta, opata

Święty Benedykt jest Patriarchą zachodu – duchowym Ojcem mnichów żyjących według jego *Reguły*. Jednak dziś wspominamy św. Benedykta nie jako zakonnego prawodawcę, ale jako patrona wszystkich Europejczyków, a nie tylko tych żyjących w klasztorach. To właśnie on, w czasach gdy potęga starożytnego Rzymu chyliła się ku upadkowi, rozpoczął budowę innego dzieła: rzeczywistości ładu i pokoju, opartej na miłości braterskiej, gdzie zwornikiem węgła jest sam Chrystus Jezus (Ef 2, 20).

Początkowo Benedykt, zniechęcony bałaganem życia studenckiego w wielkim Rzymie, uciekł w góry, gdzie w okolicach Subiaco rozpoczął życie eremickie. Jednak sława jego świętości szybko rozeszła się po okolicy i zaczęło przybywać do niego coraz więcej ludzi, a mnisi z pobliskiego klasztoru poprosili, by został ich opatem. Wówczas Benedykt zrozumiał, że Pan Bóg chce od niego czegoś innego. Zabiera mu samotność i ciszę pustelni, a daje wspólnotę braterską. To jest właśnie ów szczerze odmierzony dział i miłe dziedzictwo, o którym mówi antyfona na wejście: „Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem * to On mój los zabezpiecza. * Sznur mierniczy szczerze mi dział wyznaczył, * jak miłe jest dla mnie moje dziedzictwo”.

Kolejne modlitwy dzisiejszego formularza mszalnego starają się w pewien sposób to dziedzictwo opisać.

Kolekta: „Boże, Ty ustanowiłeś Świętego Benedykta, opata, znakomitym mistrzem dla tych, którzy poświęcają życie Twojej służbie, † spraw, abyśmy ponad wszystko stawiali miłość ku Tobie * i z radosnym sercem biegli drogą twoich przykazań”.

Św. Benedykt swój klasztor – który ma być miniaturą życia całego Kościoła – nazywa szkołą służby Pańskiej (RB, Prol 45) i ma on tu na myśli nie tyle służenie Panu Bogu (bo to rozumie się samo przez się), ale raczej służbę braciom, na wzór Chrystusa, który przyszedł nie po to, aby mu służyli, lecz aby służyć (por. Mt 20, 28). Źródłem i siłą do tej służby jest oczywiście miłość ku Bogu, jednak ta jest nierozdzielnie związana z miłością ku braciom. Gdy Benedykt w czwartym rozdziale *Reguły* wylicza narzędzia dobrych uczynków, na pierwszym miejscu stawia Nowe Przykazanie Pana – przykazanie miłości Boga i bliźniego. Nic prostszego... i nic trudniejszego zarazem – codzienność nieustannie przekonuje nas o tym, czy to w klasztorze, czy poza nim. Jednak Benedykt wie, że gdy będziemy postępować naprzód w życiu wspólnym i w wierze, serce nam się rozszerzy i pobiegniemy drogą przykazań Bożych z niewysłowioną słodyczą miłości (RB, Prol, 49).

Modlitwa nad darami: „Wszechmogący Boże, wejrzyj łaskawie na dary złożone ku czci świętego Benedykta, † i spraw, abyśmy za jego przykładem szukając Ciebie * cieszyli się w Twojej służbie darami jedności i pokoju”.

Dynamika miłości Bożej jest nieustannym ruchem objawiania się i skrywania. Znajdujemy się w Jego najbliższej bliskości, by za chwilę Go utracić; tracimy, by szukać; szukamy, by znaleźć. „Otworzyłam ukochanemu memu, lecz ukochany mój już odszedł, oddalił się; życie ze mnie uszło z jego powodu. Szukałam go, lecz nie znalazłam, wołałam go, lecz mi nie odpowiedział”

(Pnp 5, 6). Patrząc z tej perspektywy, życie duchowe możemy określić jednym słowem: szukanie. Dlatego też pierwszą i najważniejszą rzeczą, o którą pyta Benedykt kandydata do życia mniszego, jest to, czy naprawdę szuka Boga (RB 58, 7). Trzeba jednak pamiętać, że życie mnisze jest po prostu radykalnym życiem chrześcijańskim, dlatego to pytanie dotyka każdego z nas: Czy naprawdę szukam Boga?

To szukanie ma się ostatecznie okazać radością znajdowania. Ukierunkowanie życia na służbę braciom i poszukiwanie Boga owocuje darami jedności i pokoju. Jeśli cały się zaangażuje w to poszukiwanie, cały zostanie uleczony, cały rozkwitnie i cały zaowocuje. Szukając, odnajdę jedność z Bogiem, odnajdę jedność w sobie samym i będę żył w jedności z braćmi – te trzy płaszczyzny życia są ze sobą tak ściśle związane, że możemy je oddzielać tylko abstrakcyjnie. W sposób dostrzegalny dla innych otoczony zostanie atmosferą ładu i pokoju – to jest właśnie charyzmat Benedykta, który ma do zaoferowania wszystkim Europejczykom. Sztandarową maksymą benedyktynów nie jest wcale *ora et labora* (módl się i pracuj) – jak to się powszechnie uważa – ale *ordo et pax* (ład i pokój). To jest właśnie rzeczywistość życia wspólnego w nieustannej obecności Bożej.

Modlitwa po Komunii: „Boże, nasz Ojczy, w Najświętszym Sakramencie otrzymaliśmy zadatek życia wiecznego, † pokornie Cię prosimy, abyśmy posłuszni wskazaniom świętego Benedykta, wiernie służyli Tobie w modlitwie * i gorąco miłowali braci”.

Gdy po raz pierwszy przeglądamy *Regulę*, może się ona nam wydać tekstem trudnym, a nawet nudnym. W gąszczu niedzisiejszych wskazań, tak oderwanych od aktywnego życia człowieka we współczesnym świecie, łatwo możemy przeoczyć to, co jest w niej ponadczasowe, wciąż i dla każdego aktualne. Jakie więc są owe wskazania, o których mówi modlitwa po Komunii? Można by ich podać nie mało, jednak kwintesencją nauki Benedykta wydaje się być 72 rozdział jego *Reguły* „O dobrej gorliwości, jaką mnisi mieć powinni”. Na koniec więc oddam głos samemu Benedyktowi. Oto wskazania zaczerpnięte z wspomnianego wyżej rozdziału, które możemy uważać za jego testament:

1. Niech w okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzają.
2. Niech słabości swoje czy to cielesne, czy duchowe (*sive corporum, sive morum*) cierpliwie znoszą.
3. Niech prześcigają się nawzajem w posłuszeństwie.
4. Niechaj nikt nie szuka tego, co dla niego pożyteczne, lecz raczej tego, co dla drugiego.
5. Niech darzą się czystą miłością braterską.
6. Niech Boga się boją dlatego, że go miłują (*amore Deum timeant*).
7. Opata (a więc przełożonego, ojca) swego niech kochają miłością szczerą i pokorną.
8. Niech niczego nie przedkładają ponad Chrystusa, który oby nas wszystkich razem raczył doprowadzić do życia wiecznego.

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=1015>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.
 Wszelkie prawa zastrzeżone.